

ŁÓDZKIE Gazeta WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

Posel polski w Berlinie zaprosil sllynnych lotnikow amerykanskich do Warszawy.

Dzisiaj wieczorem Chamberlin i Lewin dadzą ostateczną odpowiedź.

(Od własnego korespondenta).

Berlin, 10. 6. — Posel polski w Berlinie Olszewski w porozumieniu z ministrem Zaleskim, który wczoraj przejeżdżał przez Berlin odwiedził ambasadora amerykańskiego w Berlinie u którego mieszkają lotnicy amerykańscy Chamberlin i Lewin i złożył im gratulacje w imieniu m. Warszawy zapraszając ich jednocześnie do odwiedzenia stolicy Polski.

Obaj lotnicy oświadczyli, że pragną już oddawna poznać Warszawę, jednak odpowiedź ostateczną dadzą dopiero dziś wieczorem.

W rozmowie z przedstawicielami prasy polskiej obaj lotnicy oświadczyli, że nie wiedzieli, iż Warszawa szykowała się na ich przyjęcie, zwłaszcza że nie otrzymali przedtem żadnego zaproszenia.

Prezydent Mościcki w Skierniewicach.

Uroczyste poświęcenie nowego gmachu sejmiku powiatowego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 10. 6. — Prezydent Rzeczypospolitej wyjedzie w niedzielę do Skierniewic na uroczyste poświęcenie nowoży budowanego gmachu sejmiku powiatowego.

Wraz z Prezydentem Mościckim udają się na tę uroczystość do Skierniewic także przedstawiciele rządu.

Sensacyjna sprawa w sądzie pokoju

Proces inżyniera Pauly'ego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 10. 6. Dziś przed południem rozpoczął się w sądzie proces inżyniera Pauly'ego, oskarżonego o zniesławienie publiczne ministra Miedzińskiego. Jak wiadomo inżynier Pauly

podczas wiecu abonentów telefonicznych w cyrku warszawskim zarzucił ministrowi Miedzińskiemu, iż pieniadze, uzyskane z podwyżki taryfy telefonicznej obróci na cele przedwyborcze „Wyzwolenia” którego jest posłem.

Potworna zbrodnia podpalacza.

Rozjuszony hucul zamordował sześć osób.

Ze Stanisławowa donoszą:

Wojewódzka komenda policji w Stanisławowie zawiadomiono telefonicznie o strasznym dramacie, jaki rozegrał się w Zabiem, pow. Kosów.

Mianowicie onegdaj wieczorem wieśniak tamtejszy, Hapczuk, podpalił ze wszystkich stron dom Juny Ryndzaka. Na widok pożaru wybiegł z mieszkania Ryndak wraz z żoną, a wówczas Hapczuk, który stał opodal,

oddal do nich dwa strzały z rewolweru, kładąc oboje trupem na miejscu. Następnie w dzikim zamiarze przeskoczył przez ofiary, leżące na ziemi, wpadł do płonącego domu i

siekiera zamordował znajdującą się tam siostrę swą,

Parasę oraz troje dzieci Ryndzaków. Po dokonanych czynach, zostawiwszy zabudowania w ogniu, a w nim

sześć trupów ludzkich,

zbiegł morderca w kierunku granicy czechosłowackiej. Policja zarządziła za nim natychmiastowy pościg. Powodem okropnego czynu miały być porachunki osobiste.



Zwycięzca Oceanu — Chamberlin został po wylądowaniu w Berlinie wyniesiony na ramiach przez rozentuzjanzmowany tłum. Po lewej stronie w kapeluszu ambasador amerykański w Berlinie, Shurman.

Czechosłowaccy urzędnicy kolejowi w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 10. 6. — Dziś o godzinie 8 rano przybyła do Warszawy wycieczka urzędników kolejowych z Czechosłowacji.

która jest gościem specjalnego komitetu kolejowców polskich. Jutro urzędnicy czechosłowaccy odjeżdżają do Estonii.

Nowy rektor uniwersytetu warszawskiego.

Został nim ks. dr. Antoni Szlagowski.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 10. 6. — Rektorem uniwersytetu warszawskiego na rok 1927/28 wybrany został wczoraj profesor ks. dr. Antoni Szlagowski.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,34
Nowy-Jork	8,91
Paryż	34,91
Szwajcaria	171,59

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,92
-----------------------------	------

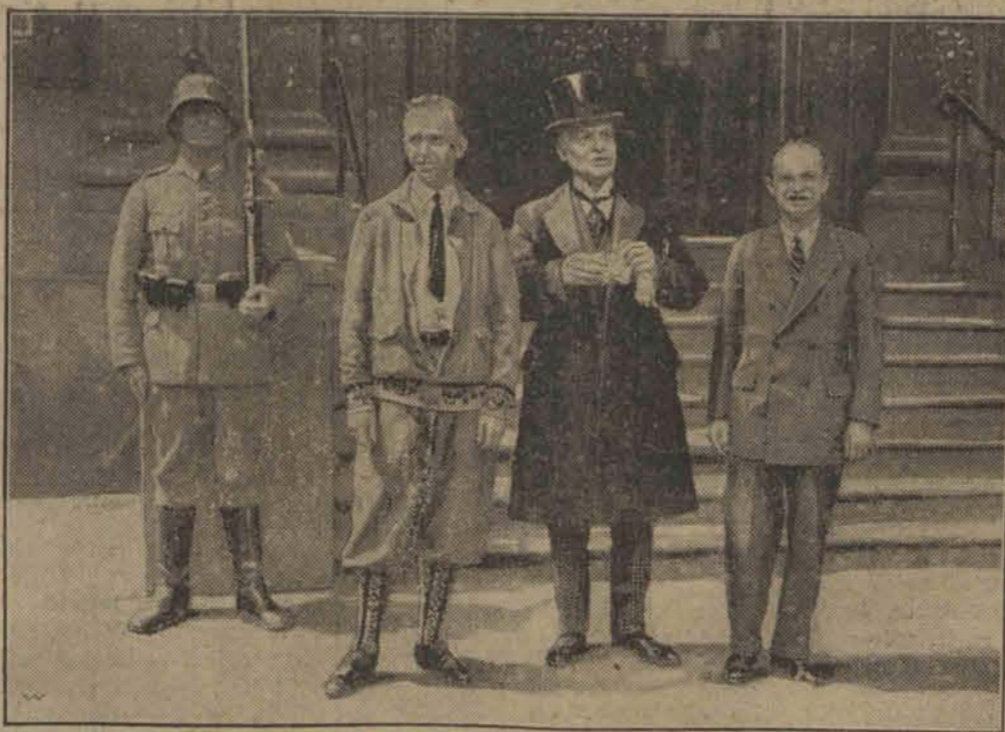
Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,65
Złoty	57,58
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,93

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty po kursie — 8.89.
Prywatnie dolar w żądaniu 8,92
W płaceniu 8,91
Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

Lotnicy amerykańscy na audjencji u prezydenta Hindenburga.



Stoją przed pałacem prezydenta od lewej ku prawej: Chamberlin, ambasador Shurman, Lewin.

3-ch aresztowanych emigrantów rosyjskich wypuszczono na wolność.

Reszta pozostaje nadal w więzieniu.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 10. 6. — Władze bezpieczeństwa uwolniły z więzienia aresztowanych w związku z zabójstwem posta Wojkowskiego Rosjan: Gorłowa, który jest przedstawicielem wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Karpowicza oraz dyrektora agencji „Russ pres” Kielnicza. Jak wiadomo aresztowani wymienionych Rosjan nastąpiło w ce

lu wyjaśnienia, czy nie zachodzi związek pomiędzy czynem zbrodniczym a działalnością pewnych organizacji monarchistycznych, czy też innych

z pośród emigracji rosyjskiej.

Redaktor pisma rosyjskiego w Wilnie Jakowlew, który nawoływał do zbierania składek na rzecz zabójcy Kowerydy oraz inni pozostają nadal w więzieniu śledczym

Panama łagiewnicka jest śmiertelnym ciosem dla systemu partyjnicstwa w gospodarce miejskiej.

Fakty, które we wczorajszej dyskusji Rady Miejskiej dostały się do wiadomości publicznej, świadczą o tak karygodnym rozpasaniu partyjnych nadużyć w magistrackiej gospodarce, że nie sposób przejść nad nimi do porządku dziennego.

Dobrytek miasta grabiono w tak bezczelny sposób, że nawet partja, z której ona pochodził per soneł wydziału, tolerującego taki stan rzeczy, nie mogła wobec oczywistych dowodów winy uchylić się od oddania głosów za wnioskiem, kierującym całą aferę do prokuratora.

Ala na tem nie może się skończyć odpowiedzialność tych osób, które lekceważąc dotychczasowe doświadczenia pragną również innym dziedzinom gospodarki miejskiej narzucić metody pracy, dające jak najgorsze wyniki.

Jeżeli przeciwstawimy dwa systemy gospodarowania pieniędzmi, pochodzącymi z podatków, stosowane w łódzkiej gospodarce komunalnej, a mianowicie klasyczny przykład pospółtych zło-

dzieństw łagiewnickich, pokrywanych autorytetem partji, z drugiej zaś strony

racjonalne użytkowanie pieniędzy przy budowie kanalizacji przez człowieka, który swoją powagę i honorem odpowiada za całość,

to nie ulega najmniejszej wątpliwości po której stronie stanie opinia publiczna.

Zaciekle próby wprowadzenia do kanalizacji dezorganizacji partyjnej, ciągle ponawiane, muszą w razie udania się tych zakusów, wydać w rezultacie takie same wyniki, jakich świadkami jest ogół

w panamie łagiewnickiej. Nie można ani na chwilę przypuścić, by w tej cichej walce, jaka się toczy

między rakiem partyjnicstwa w gospodarce miejskiej, a zdrowym rozsądkiem, nakazującym wyeliminowanie z największego przedsięwzięcia, na jakie zdobyło się nasze miasto wszelkich względów zakulisowych, odnieść zwycięstwo zdrowa myśl

celowej i konsekwentnej fachowości.

Jak się zachowuje Kowerda w więzieniu?

„Zemścił się za miliony rodaków, którzy cierpią w Rosji”.

Warszawa, 10. 6. — Zabójca posła Wołkwa, Borys Kowerda, znajduje się w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Zachowuje się zupełnie spokojnie, chociaż znać że jest mocno przygnębiony.

Thumaczy się on w dalszym ciągu, że zastrzelił posła Wołkwa „za siebie i miliony rodaków, którzy cierpią w Rosji”.

Podkreśla on stale, że do żadnej organizacji politycznej nie należał, ani nie należy i że strzelał z własnej pobudki

Jak się dowiadujemy, Kowerdzie nie grozi sąd

doraźny i najprawdopodobniej będzie odpowiadał przed sądem zwyczajnym.

OJCIEC KOWERDY BYŁ KOLEGA SAWINKOWA.

Warszawa, 10. 6. — O ojcu zabójcy posła Wołkwa, Sofronie Kowerdzie, dowiadujemy się, że był on członkiem organizacji Eserów w Rosji i osobistym kolegą Sawinkowa.

W roku 1922 zakłada „Sojuz Trudowickiego Sełastwa”.

Krwawe tragedje małżeńskie.

ZONA ZASTRZELIŁA MEŻA.

Z Wadowic donoszą: W dniu dzisiejszym miasto nasze wstrząśnięte zostało wieścią o krwawej tragedji małżeńskie.

Zona inżyniera Konrada Czaczewskiego, urzędnika zarządu wodnego w Wadowicach, zastrzeliła dziś o godzinie 3 rano swego męża.

Po dokonaniu krwawego czynu, oddała się sama w ręce policyj.

Po wstępnie przesłuchaniu, w czasie którego podała, że do zbrodni popchnęły ją niesnaski małżeńskie, trwające już od dłuższego czasu, została odstawiona do więzień sądowych.

MAŻ ZASTRZELIŁ ŻONĘ.

Z Krakowa donoszą: W Kiełkowie, koło Mielca, kaflarz Józef Michalski zastrzelił z rewolweru swoją żonę, Marię Michalską i sam się postrzelił, jednak nieszkodliwie.

Mordercę policja państwowa aresztowała i osadziła w aresztach sądu w Mielcu. Powodem zabójstwa były trwające od dłuższego czasu

nieporozumienia małżeńskie. S. p. Marija Michalska w ostatnich czasach wniosła przeciwko mężowi skargę separacyjną.

Pół miliona dolarów czeka na spadkobiercę.

Z Warszawy donoszą: Na podstawie sprawozdania konsulatu generalnego R. P. w Chicago ministerstwo spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że dn. 24.1 26 r. zmarł w St. Louis, Mo., Hedefons Staczevicz, pozostawiając po sobie ubezpieczenie na życie w związku narodowym polskim, na sumę dolarów 500.000.

zapisana na rzecz brata zmarłego, Stanisława Staczewicza, urodzonego w Plocku 15.III 1882 r., z ojca Władysława i matki Bogusławy z Juchniewiczów, którego miejsce pobytu ministerstwo jest nieznane. Ministerstwo spraw zagranicznych wzy

wa przeto spadkobiercę do zgłoszenia swych praw do spadku w należycie ostepmowanym podaniu, skierowanym do ministerstwa spraw zagranicznych, wydziału prawno - rewindykacyjnego, oraz prosi osoby, którym byłoby wiadome miejsce pobytu spadkobiercy o podanie jego adresu.

Śnieg w Bydgoszczy.

Z Bydgoszczy donoszą: W dniu wczorajszym spadł w Bydgoszczy śnieg, który natychmiast stajal.

Banki poznańskie podwyższyły pensje urzędnikom.

Z Poznania donoszą: Rozpoczęta przez poznańskie związki bankowy w marcu r. b. akcja w sprawie poprawy bytu pracowników bankowych nie pozostała bez rezultatów. Dyrekcje banków poznańskich w kwietniu r. b. wypłaciły jednorazową gratyfikację, równającą się połowie pensji

miejsiowej. Nawet Polski Bank Handlowy, chociaż znajduje się w trudnych warunkach finansowych, podwyższył w maju pobory pracowników

od 10 do 15 procent. Tak samo postąpił Komunalny Bank Kredytowy i Bank Ziemiaństwa Kredytowego.

Walka z hydrą biurokratyzmu w wojsku. Nowe przepisy o prowadzeniu księgowości wojskowej.

Z Warszawy donoszą: „Polska Zbrojna” zamieszcza przedruk dłuższego raportu Szefa Biura Ogólno Administracyjnego M. S. Wojsk., pułkownika szt. gen. M. Scieżyńskiego, przedstawionego ministrowi spraw wojsk. w ostatnich dniach, a odnoszącego się do uproszczenia systemu gospodarki i księgowości materiałowej w wojsku.

Równocześnie minister spraw wojskowych za twierdził odośny projekt nowych przepisów o gospodarce materiałowej, który wreszcie zadaje cios śmiertelny dotychczasowemu systemowi. Sy stem ten był nagłym do interesów poszczególnych służb, wymagał olbrzymich stosów papieru i korespondencji, wielkiej ilości ksiąg materiałowych i magazynowych, inwentarzowych i pomocniczych, obciążających specjalnie oddziały linjowe nadmiernym wysiłkiem i personelem kancelaryjnym.

Nowy projekt przepisów, opracowany przez specjalną komisję w biurze Ogólno-Administracyjnym M. S. Wojsk., złożoną przedewszystkiem z fachowców linjowych, został właśnie przesłany z M. S. Wojsk. do oddziałów dla zapoznania się z nim i zaopiniowania przed ostatecznym oddaniem go do użytku. Uwzględnia on potrzeby oddziałów linjowych w pierwszej linji, dając zarazem

podstawę do dalszych prac nad uproszczeniem i urealnieniem dalszych przepisów administracyjnych w wojsku.

Wprowadzona metoda tworzenia przepisów, polegająca na celowym współdziałaniu w opracowaniu ich tak czynników kierowniczych, jak i wykonawczych, a zwłaszcza linji, powinna dać tu jak najlepsze rezultaty.

Jak się dowiadujemy, komisje pracujące pod kierownictwem pułk. Scieżyńskiego w biurze Ogólno-Administracyjnym M. S. Wojsk. kończą już opracowywanie nowych projektów przepisów o spodarki pieniężnej i przepisu o biurowości w wojsku.

Pierwsza podróż inspekcyjna ministra Miedzińskiego.

(Od własnego korespondenta.)

Warszawa, 10. 6. — Minister Poczt i Telegrafów Miedziński dziś rano wyjechał na inspekcje urzędów pocztowych do zachodnich dzielnic Polski oraz na Górny Śląsk.

Matka wzięła dziecku kij do gardła.

Zbrodnia służącej.

Z Radomska donoszą: Przed paru dniami na cmentarzu w Kobieliach Wielkich znaleziono

zwłoki 2-letniej dziewczynki, z oznakami gwałtownej śmierci. Komisja sądowo-lekarska orzekła, że dziecko zostało uduszone przed kilkoma tygodniami.

Dochodzenie policyjne prowadzone przez posterunek powiatowy w Strzelcach ustaliło, że morderczynią dziecka była jego matka 21-letnia Wiktoria Kremblewska, zamieszkała w Zagórzcu, gminy Wielgantyń, pod Radomskiem. Mąż Kremblewskiej przebywał na robotach we Francji, zaś Wiktoria zamieszkiwała u swej matki.

Kremblewska uważając, że dziecko jest zbyt ciężarzem udusiła je przez wpełchnięcie do gardła

kija owiniętego w chustkę,

poczem zwłoki wyniosła na omentarz i wyjechała do Radomska.

Tutaj morderczynię aresztowano onegdaj w zakładzie fotograficznym „Moderne”, gdzie była służącą. Aresztowana

przyznała się do zbrodni. Osadzono ją w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek
Od wtorku, dnia 7 do poniedziałku dnia 13 czerwca 1927 r.
Dla dorosłych. — Dla młodzieży:
Dramat dziejowy w 12 aktach
Mały Kapral
Karjera Napoleona

Zięć zgnął teścia nożyczkami.

Bójka w rodzinie.

Łódź, 10 czerwca. — Dzisiaj około godziny 7-jej rano lokatorzy domu przy ulicy Szkolnej 28 zostali zaalarmowani

ogłosami walki, dochodzącymi z mieszkania Papyrusów. Bójka toczyła się pomiędzy Papyrusem i jego rodziną oraz teściem 60-letnim Lalzerem Kampem, zamieszkałym przy ulicy Konstantynowskiej 58.

W pewnej chwili Kempel otrzymawszy udzielenie

nożyczkami w głowę zachwiał się i upadł na ziemię. Z rany trysnęła krew. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku odwiózł Kampla do domu. Policja wszczęła dochodzenie.

Starzec pod kołami resorki.

Woźnicę aresztowano.

Łódź, 10 czerwca. — Wczoraj popołudniu na ulicy Lutomińskiej wpadł

pod koła przejeżdżającej resorki jakiś staruszek. Nieszczęśliwy odniósł złamanie prawego uda, oraz ogólne potłuczenie głowy i klatki piersiowej. Ofiarę wypadku przeniesiono

w stanie ciężkim do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej. Z dokumentów osobistych wynika że przejechany został 70-letni Wolf Zajdman, zamieszkały przy Bałuckim Rynku 2. Sprawca wypadku woźnica został aresztowany.

CZARY
Dziś niebywała premjera! Tydzień śmiechu i humoru!
CZARY

Król śmiechu!
Król komików!

Buster Keaton

w przedniej komedji p. t.

10.000 Narzeczonych

Nad program: Komedja amerykańska w 2 aktach.

UWAGA! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 groszy.

Obraz dla dzieci i młodzieży dozwolony.

Początek seansów: o godz. 4 po poł. W sobotę i niedzielę o godz. 1 po poł.

UWAGA! W najbliższych dniach kino czynne będzie w ogródku.

Czy na Marsie istnieje życie roślinne?

Temperatura i atmosfera Marsa. — Cechy roślinności marsowej.

Mars jest tem ciałem niebieskiem, na którym, jako na najbliższym zresztą ziemi, skupiło się najwięcej aspiracji poznawczych ludzkości. Cały szereg zarówno astronomów, jak poetów lokuje na Marsie istoty mniej lub więcej podobne do ludzi, a w każdym razie obdarzone ludzką i nadludzką inteligencją — że wspomniemy tu tylko „Uranie” Flammariona i „Wojnę światów” Wellsa.

W tym kierunku posunęliśmy się tak daleko, że znany włoski astronom Schiaparelli widział już przed ćwierć wiekiem (a za nim wielu innych uczonych) słynne „kanały”.

budowane przez Marsjan — a i do dzisiaj nie ustają jeszcze próby porozumienia się z domniemanymi mieszkańcami Marsa.

W miarę jednak, jak pogłębia się ścisła wiedza astronomiczna i jak wiadomości nasze o ciałach niebieskich stają się coraz dokładniejsze wskutek doskonalenia się przyrządów, stają się też coraz skromniej szemne nasze pretensje i nasze hipotezy w stosunku od wiedzy o życiu na Marsie. Gdy przez długi czas upieraliśmy się wytrwale przy hipotezie

istnienia „marsowej” ludzkości — obecnie astronomia poprzestaje na skromniejszej o wiele teorii istnienia roślinności na Marsie.

Ta właśnie kwestia istnienia roślinności na Marsie zajmuje się w jednym z pism paryskich znany uczyony francuski i popularyzator Paul Becquerel.

Przypomina on przede wszystkim, że Mars, planeta oddalona od nas o około 65 milionów km.

powróciła w tym roku znowu na stanowisko, pozwalające na czynienie na niej obserwacji w najdogodniejszych warunkach. Powierzchnia Marsa oglądana przez potężny teleskop, ukazuje, że

obecnie czapeczka śnieżna czy lodowa na biegunie południowym Marsa, jedynie widzialnym dla nas, znajduje się właśnie w stanie topnienia wskutek działania promieni słonecznych.

Na reszcie planety, poza tą czapeczką widzimy plamy jasne i ciemne, połączone z sobą sejkami nieregularnych ciemnych linii, które dają złudzenie słynnych „kanałów”. Plamy jasne, koloru różowo-czerwonego są to

które zajmują przeważną część powierzchni Marsa. Plamy ciemne są przeważnie zgrupowane po obu stronach równika marsowego i ulegają zmianom co do obszaru.

Przez dłuższy czas przypuszczano, że powierzchnie, zajmowane przez te plamy zajmuje morze.

Obecnie przyjęta jest teoria, że są to raczej przestrzenie bagniste, w pośród których jest kilka wielkich jezior, jako pozostałość jednego wielkiego morza.

Naokoło tych jezior plamy ciemne ukazują nam

szczególnie ciekawie. Podczas lata, na południowej półkuli Marsa można obserwować jak zabarwienie niektórych tych plam przechodzi od ciemnej zieleni, aż do koloru brązowego, a

następnie żółtego. Wzmiankowany zaś wyżej astronom Antoniadi, któremu zawdzięczamy szereg szczególnie ciekawych obserwacji nad Marsem, stwierdził także stopniowe zmiany zabarwienia na przestrzeniach biegun południowego Marsa w okolicach jego czapki śnieżnej.

Widział on przestrzenie zielone, a obok tego szare i błękitnawe, które zmieniały

zmiany zabarwienia

Ślubne zdjęcia.



Pan młody: (do fotografa) — Niech pan już tak zrobi, ażeby moja Franja wyszła ślicznie na fotografii — tak jak w naturze...

zabarwienie najpierw na jasno brązowe, później ciemno-brązowe, a nawet karmineowo-czerwone. — podczas gdy inne przestrzenie zielone i błękitne pozostawały niezmiennie. Co do przestrzeni, zajmowanych przez plamy jasne, czerwono-różowe, jak co do owych linii „kanałowych” to zmiany ich są jeszcze intensywniejsze, już od bardzo dawna zaobserwowane, bo już od r. 1800.

Powstaje teraz pytanie, czy na Marsie istnieją warunki fizyczne i meteorologiczne, pozwalające na rozwinięcie się roślinności i — jeżeli te warunki istnieją, — z jakim rodzajem roślinności

mamy tutaj do czynienia. Przedewszystkiem zauważyć trzeba, że jeżeli sprostujemy stopniem lodów i śniegów Marsa przy biegunie, oznaczając to musi, że dana przestrzeń powierzchni tej planety ma temperaturę powyżej zera i że podczas dnia słońce podnosi tam temperaturę, przynajmniej do 15 stopni, a może i wyżej 0. Poza tem wiemy już z naszego doświadczenia na ziemi, że roślinność jest niesłychanie

odporna na bardzo niską temperaturę. Nawet fakt, że w klimacie niektórych obszarów Marsa zauważyć się dają długie okresy wyjątkowego zimna i suchości, nie wyklucza na nim możliwości wegetacji. Przeprowadzono wszakże już doświadczenia stwierdzające, że nasiona roślin nie umierają nawet pod działaniem atmosfery pozbawionej zupełnie wilgoci i w temperaturze prawie „absolutnego” zimna (269 stopni poniżej zera).

Można tylko przypuścić, że roślinność Marsa przystosowała się do przetrwania tych okresów wielkiej suchości i zimna — w tym rodzaju jak to obserwujemy na roślinności wielkich stepów Południowej Ameryki i pustyń, gdzie rośliny robią sobie

zapasy wody w korzeniach i liściach. Jednocześnie zapobiegając parowaniu wody z liści przez zabezpieczenie ich powierzchnią specjalną grubszą, jakby woskowaną powłoką (która możemy obserwować choćby na liściach kaktusa). Rośliny te jednocześnie przystosowane są tak że do wielkich wahań temperatury.

Oczywiście, że ani szczegółów budowy, ani „sposobów” biologicznych, jakimi rośliny marsowe przystosowują się do tak trudnych tamtejszych warunków istnienia, znać nie możemy.

Ponieważ przyrodnicy znają wprost cudowne sposoby przystosowywania się roślinności ziemskiej do najbardziej niesprzyjających warunków, wrogich pozor nie wszelkiemu życiu, — więc nie jest nie możliwą hipoteza, przyjęta obecnie przez wielu astrofizyków, że na powierzchni Marsa znajduje się względnie bogata roślinność w pełni swojego rozwoju.

A. STRINDBERG.

„Stara mama”.

Po raz pierwszy poznał ją wtedy, gdy na dziedzińcu kościelnym zakwitły truskawki. Nie jedną już dziewczynę widział i znał w swoim życiu, ale ujrawszy tę, poczuł, że to ta właśnie... Nie ośmielił się wszakże odezwać do niej. A ona uśmiechała się ironicznie, bo był jeszcze uczniem. I zdarzyło się, że wrócił do domu już jako student. Porwał ją w pół pocałował.

Miała zaledwie czternaście lat, lecz była zupełnie rozwinięta: usta jej maleńkie, różowe, były jakby stworzone do całowania. Jej włosy, jasnozłocistego koloru, ostantiały czoło, niby aureola świętego.

On został jej narzeczoną, a ona jego narzeczoną. Ale on miał jeszcze zdać egzamin z botaniki, egzamin z mineralogii, i jeszcze jakiś, i jeszcze jakiś. To zaś wraz z podróżą zagranicę trwać miało dziesięć lat.

I oto wyjechał do Upsali. W lecie znowu wrócił na dziedzińce kościelny i zastał ją jeszcze piękniejszą.

Trzykrotnie widział ją tak czarowną. Za czwartym powrotem... stała się bledszą, Brzegi nozdry jej nieco poczerwieniały, a piersi jakgdyby stały się mniejsze...

Kiedy nadeszło szóste lato, poczęła zażywać żelazo, a siódmego pojechała do Wiednia. Osmego zaczęły ją boleć zęby i stała się bardzo nerwowa. Włosy jej straciły blask, głos stał się szorstkim, chropawym. Piersi zapadły, na nosie ukazały się czarne plamki, chód ocieślał, policzki pozółkły...

W zimie dostała gorączki nerwowej, i trzęsawicy — to teraz już miały kolor popielawy. Tak oto zakochał się był w złotowiu

sej czternastoletniej dziewczynce (jak twierdził, nie znosił czarnego koloru włosów), a ożenił się z dwudziestoczteroletnią niewiastą o włosach popielatych.

Jednak kochał ją, jak dawniej. Miłość jego nie była już tak burzliwa, była o wiele spokojniejsza, łagodniejsza, to też nie nie maciło im szczęścia w małej górskiej miejscinie. Przyszli na świat, jedepo drugim, dwaj chłopcy.

Marzył o dziewczynce, więc przyszła na świat mała jasnowłosa dziewczynka.

Była żrenicą w oku ojca. Była podobna do swej matki. W ósmym roku życia stała się zupełnie taką, jaką była niegdys matka. W wolnych od zajęć chwilach ojciec cały czas jej poświęcał.

Matka całkiem utonęła w gospodarstwie; ręce jej zgrabiwały, nos stracił swój dawny kształt, skronie mocno zapadły.

Córka stała się jedyną radością ojca. Można było powiedzieć, że się w niej zakochał!

Razu pewnego, nad ranem, córka leżała w łóżku, nie śpiąc się z wstawaniem. Matka sadziła, że ta udaje chorobę, aby nie pójść do szkoły, ojciec posłał po lekarza. Przyszedł lekarz.

Stwierdzono dyfteryt. Ojcu i matce kazało opuścić mieszkanie z resztą dzieci. Ojciec nie chciał wyjechać. Matka odjechała, on zaś pozostał przy chorem dziecku...

Przyszła śmierć i swemi okrutnymi strasznymi rękami zadusiła dziecko.

Wtedy matka powróciła do domu. Poczęła ją dręczyć wyrzuty sumienia, że rzuciła swe dziecko na pastwę losu. Wpadła w wielki smutek i niewypowiedziany żal.

Kiedy córkę pochowano, ojciec postawił na jej grobie pomnik i codziennie przez cały rok chodził na cmentarz. Następnego roku chodził już rzadziej. Prace miał uciążliwą, a wolnego czasu mniej.

Lata poczęły mu ciążyć, chód stracił swą lekkość, a kłopotów przybywało coraz więcej.

Matka umarła, gdy ojciec miał lat pięćdziesiąt. Kiedy jej wynędzniałe, zmienione przez śmierć ciało, pochowano w ziemi to wspomnienie czternastoletniej dziewczynki wynurzyło się naraz w duszy ojca. Jął oplakiwać tę, którą tak dawno stracił i wraz z poczuciem utraty — obudziła się w nim skrucha.

Skrucha wobec zmarłej. Nie był wprawdzie nigdy okrutnym dla starej żony, jednak nie przed tą, z którą się ożenił, gdy miała dwadzieścia cztery lata, ale przed tamtą czternastoletnią, padał na kolana, tamtej był wierny, tamtą ubóstwiał!

Zaprawdę, tamtej mu było brak — dziewczyny podlotka; pozatem odczuwał teraz brak dobrego pożywienia, o które dbała zawsze zmarła. Brakło mu też jej bezustannej pieczołowitości. Tak, to również bardzo teraz odczuwał.

Po tej stracie stosunek jego do dzieci stał się jeszcze serdeczniejszy. Jedne z nich odleciały już z gniazda, inne były jeszcze w domu.

Wreszcie, po roku, w ciągu którego nadokuczał nieźle swym przyjaciołom opowieściami o zmarłej żonie — zaszło naraz coś niezwykłego.

Poznał pewną młodą dziewczynę, podobną do jego żony, gdy miała lat czternaście!

Zakochał się w niej i znowu się ożenił... Była teraz jego żoną, lecz dzieci, zwłaszcza dziewczynki, zdradzały jawną niechęć do młodej macochy; wszystkie opuściły dom rodzicielski.

On zaś czuł się szczęśliwym. Najbardziej wszakże był z tego dumny, że wyszła zań młoda dziewczyna.

Po roku żona przyniosła mu w darze dziecko. Odzwyczał się już prawie od krzyku dziecięcego, to też poczęł narze-

kać, iż spać nie może. Przeniósł się do swego pokoju, skutkiem czego żona poczęła zalewać się łzami. Wówczas poczęł dowodzić, że „kobiety są bardzo dokuczliwe”.

Nowa żona poczęła mu wyrzucać, iż będąc narzeczoną, oświadczył jej, że jest podobna do jego pierwszej żony.

Zmarła poczęła mu się ukazywać we śnie i robić wyrzuty z powodu zdrady... Życie w domu teraz stało się wprost nieznosne.

Sily jego wyczerpały się. Dwakroć spodziewał się ujrzeć — feniksa miłości, odradzającego się z popiołów czternastoletniej dziewczynki: najpierw w córce, na stepie w drugiej żonie, lecz we wspomnieniach jego żyła tylko pierwsza, mała dziewczynka z kościelnego dziedzińca, którą widział w ogrodzie pod lipami, kiedy kwitły truskawki, i której nigdy nie nazwał „swoją”...

I oto teraz, gdy słońce jego życia poczęło się chylić ku zachodowi, a dni stawały się coraz krótsze, w godzinach zmierzchu nieustannie stawał przed wizerunkiem „starej mamy”, która tak strasznie kochała jego dzieci, i która nigdy nie złościła się, była nieładna, stała w kuchni i sama prasowała spodełki maleców i sukienki dziewcząt.

A kiedy oczy jego poczęły widzieć wyrażniej, przychodziła mu do głowy myśl: czy nie była ta „stara mama” prawdziwym feniksem, ptakiem, który spokojnie, pięknie wyleciał z popiołów czternastoletniej złotej ptaszynki? Ptakiem, który przyniósł mu tyle dzieci, dla których wydzierał puch z piersi i żywił je krwią swoją, zanim odszedł w wieczność?...

Długo rozmyślał nad tem, a kiedy wreszcie schylił na poduszki znużoną głowę, by nie podnieść jej więcej, co do tego... nie miał już żadnych wątpliwości.

Bandyci we frakach i cylindrach.

Zwrócili płaczącym niewiastom biżuterję.

Przyzwyczajono się, że napady bandyckie w Ameryce należą do zdarzeń codziennych i obecnie przestały już tak bardzo

interesować publiczność.

Jednakże napad, dokonany parę dni temu w Nowym Yorku, wprawił w zdumienie nawet najwięcej wymagających amatorów sanacji.

Bandyci wywiązali się ze swego zadania w sposób tak

niezwykle dżentelmeński i delikatny,

że nawet ich ofiary nie miały im nic do zarzucenia, prócz nadmiernej emocji.

Mr. Jesse Livermore, znany spekulant na giełdzie nowojorskiej na Wallstreet, który zrobił olbrzymi majątek

podczas pamiętnej paniki w 1907 r., przed kilku dniami zaprosił do siebie do swej wspaniałej rezydencji na Long Island swych przyjaciół, pp. Aronsonów, również dobrze znanych w sferach finansy nowojorskiej.

O godz. 4 rano pani Aronson została zbudzona

niesamowitym szmerem

za oknem. Po chwili ukazały się końce drabiny, za pomocą której 2 dżentelmeńców we frakach i cylindrach na głowie, uzbrojonych w rewolwery i w lampki elektryczne, weszło do sypialni przerażonych już nie na żarty pp. Aronsonów.

Panowie bandyci na wstępie bardzo grzecznie prosili swe ofiary

ażby zachowały się spokojnie,

a wszystko będzie dobrze. Następnie, zabrali biżuterję wartości kilkudziesięciu tysięcy dolarów, ale wzruszeni płaczem pani Aronson, zwrócili jej pierścionek wartości kilkunastu tysięcy dolarów, z którym pani Aronson za żadne skarby świata nie chciała się rozstać. Dowcipując, przeszukali kieszenie w ubraniu p. Aronsona i oddali mu zegarek, który też p. Aronson bardzo cenil. Następnie,

poprzeczali połączenia telefoniczne, poprosili przerażonych pp. Aronsonów o ciche zachowanie się, potem, zamknawszy drzwi na klucz przeszli do sypialni pp. Levermore, gdzie również zajęli się ścisła rewizją biżuterji i, ulegając błaganiom pani Levermore, zwrócili jej naszyjnik z perel

wartości 80 tysięcy dolarów, zabierając jedynie z toalety kilka pierścieni. Na żądanie eleganckich bandytów, p. Levermore otworzył im kasę, w której, jak zapewniał, nic nie było. Wówczas poklepal go po ramieniu, przyznając, że takim bankierowi, jak Levermore, można wierzyć na słowo, poczem ulotnili się.

Polcja, zmobilizowana przez p. Levermore, szuka uprzejmych bandytów, — jak dotąd, bezskutecznie.

Krótceki sądowe.



Gdzie się podział opierzetowany wehik uł?

Zdziwiony komornik.

We wszelkich dziedzinach życia praktycznego zapanowała wszechwładnie maszyna. Cóż wobec gigantycznych maszyn parowych, działających z siłą setek HP, czy też motorów elektrycznych znacząca siła człowieka czy też zwierzęcia? W pierwszym zaś rzędzie chodzi o sprawę odległości i szybkość, z jaką obecnie ją przebywamy. Właściwie odległość już nie istnieje.

Tak zwane flakry należą już do zabytków zamierzonej przeszłości. Szeroka jezdnia pra huczająca falą setki samochodów, pedzących z zawrotną szybkością, jedynie czarodziejska laska polemena zdolna jest je wstrzymać, by umożliwić przejście przechodniom na przeciwległą stronę ulicy. Czem zaś jest samochód, o ile chodzi o szybkość przebywania przestrzeni przekonał nas pewien jegomość w Ameryce, który siadłszy w specjalnie skonstruowaną maszynę przebył w ciągu jednej godziny 330 kilometrów. Znaczący to że pociąg pośpieszny wobec 1000 konnej maszyny owego pana porusza się z szybkością żółwia.

Kto z szanujących się Amerykan czy Paryżan pragnąc iechać z biura do domu na obiad czy też gdzieś indziej, posługuje się konną dorożką? Jak już powiedzieliśmy wyżej w miastach Europy Zachodniej pojazdy konne już przeszły do historii. A coż dopiero w Ameryce?

Ktoś wyraził przekonanie, że w niedalekiej już przyszłości dzieci nie będą miały pojęcia o tem, jak wygląda stworzenie zwane koniem.

U NAS NIECO INACZEJ.

Tego, cośmy powiedzieli wyżej, nie można zastosować do miast naszych. Jeszcze narazie u nas kochani „dryndziarze” panują wszechwładnie niemal na ulicach, drac skóry z przechodniów, zmuszonych do korzystania z ich usług.

I chociaż dryndziarze klna na czem świat stoi, że szoferzy huncwoty robią im konkurencję, jeszcze im się narazie wcale nieźle powodzi. Bywało kiedyś lepiej, to prawda, zwłaszcza przed wojną, kiedy to „ruski czełowiek” wsunął „człowiekowi” w łapę rubla albo i dwa, byleby przed kojechał.

Czy płacił, ludzie kochani, przed wojną dryndziarz jakie podatki, jak dzisiaj? — Spróbuj bracie nie zapłacić, to cie zlicytu ja i te biedna drynda zabiora. Żeby chociaż szoferom kazali się wynosić, gdzie pieprz rośnie! A tu owies taki drogi!

Właśnie bohater mych dzisiejszych krótkich Chł Guthaus miał bardzo nieprzy-

Pokrowce z zielonego tiulu na gałęziach drzew.

Jak Amerykanin hoduje motyle?

Dotychczas mówiono tylko o hodowli wartościowych zwierząt domowych i ryb; w ostatnich czasach w związku z popytem na cennie skóry

zaczęto hodować węże i krokodyle.

Popyt na motyle spowodował też hodowle motyli; założył ją w Ameryce p. Smith. Zbyt na motyle jest zapewniony przedewszystkiem w Europie, gdzie przyrodniccy kompletują zbiory w poszczególnych szkołach, niższych, średnich i wyższych. P. Smith jest nie tylko przedsiębiorca, ale także i

znany przyrodnikiem;

cały szereg gatunków ęmy uratował on od zagłady. Farma leży pod m. Gallatin, w stanie Montana.

Cała farma jest otoczona wysokimi ostrokołami poza którym słychać nieustanny szum.

Szum ten powoduje trzepotanie skrzydeł i ogryzanie liści przez miliony motyli.

Praca nad założeniem farmy trwała 10 lat. Każdy gatunek motyli bowiem odżywia się specjalnymi roślinami, dlatego trzeba było najpierw zapewnić motyłom żywność i wyhodować cały szereg

drzew najrozmaitszych gatunków

i to w setkach sztuk.

Farma motyli przedstawia dziwaczny obraz. Wszystkie gałęzie drzew są w pokrowcach z zielonego tiulu. W tych workach podobnych do balonów, siedzą poczwarki chronione przez pokrowiec przed zamieszczeniem z innymi gatunkami a zwłaszcza od ptactwa. Gdy poczwarki objadą jedną gałąź do ła, trzeba je przenosić z workiem na drugą gałąź. Nic dziwnego że przy tej pracy jest

zajętych aż 30 ludzi.

Skoro z poczwarki wyrośnie motyl wówczas przenosi się go z worka na gałąź do specjalnej klatki, mającej ścianę z cienkiego drutu, o bardzo wąskich oczkach. Klatki te są ustawione już to na słońcu, już to w cieniu — zależnie

od trybu życia motyla.

W klatkach znajdują się kwiaty i trawy oraz zbiorniki wody zależnie od trybu życia motyla.

Gdy nadejdzie zamowienie wówczas w sposób możliwie bezbolesny zabija się motyle preparuje, pakuje i wysyła.

Istnieje z górą 2.600 gatunków motyli. Hodowla motyli wymaga nie tylko znajomości życia motyli, ale jest i

nadzwyczaj kosztowna.

wysokie koszty powoduje utrzymanie personelu ogrodniczego i leśnego, który musi dostarczyć tym milionom motyli dostatecznej żywności. Jest to jedyna tego rodzaju farma w Ameryce. Sztuczna hodowla zapobiega wyniszczeniu pięknych okazów motyli.

Koty czy ludzie?

Tajemnicza zbrodnia.

We wsi Bavarste (Banat) żył 70-letni Leka Bogdanow, niezbyt w okolicy lubiany, jako dziwak

unikający ludzi.

Jedną jego namiętnością były górze, które hodował tak czule i troskliwie jak inni wychowują ukochane dzieci. Prawdopodobnie naturalnym nieprzyjacielem góbi są koty, przeto starzec darzył specjalną nienawiścią tych drapieżników wężaj czyhających na życie jego ulubieńców. Ilekroć udało mu się upolować kota wiazał mu łapy, poczem siekierą odrabiał głowę i zwłoki wyrzucał na gnojowisko.

Właściciele pomordowanych kotów oczywiście dowiedzieli się o tych praktykach i

zapłoneli żądzą zemsty.

Kto ją wykonał, niewiadomo. Dość, przed kilku dniami znaleziono Bogdanowa zamordowanego w okropny sposób czaszka była

zgruchotana straszliwym ciosem,

a oblicze podrapane mnóstwem zadraśnięć pochodzących wyraźnie od kocich pazurów.

Nos był odgryziony. Później dopiero znaleziono go w ogrodzie.

Zabobonni wieśniacy zaczęli przebawiać, że to

koty zemściły się w ten sposób

na swym dreczycielu. Jednakże kot mógł rozwalić człowiekowi głowę, a był tak potężny, że czastki mózgu

obryzgały cały pokój.

Prócz tego szafy i komode wylamały a cała gotówka z nich zniknęła. Władze prowadzą śledztwo w tej niezwykle tajemniczej sprawie.

równie „Czerwoni” jak i „Biali”. Chłacy w najlepszej zgodzie czcili pamięć brego i czystego człowieka.

Przegląd historyczny rozwoju papieru.

Ciekawe obliczenie.

Drezno daje rok rocznie od lat sześciu przegląd pracy w Niemczech, za każdym razem wybierając inny dział wytwórczego wysiłku w tym roku. W trzydziestu czterech pawilonach zwiedzającemu odsłaniają się tajemnicze powstawania i przeróbki materiału papierowego,

który po kolei staje się kartonem, bibułka, ochraniaczem, kufrem, torbą. Całe domy można sporządzić z papieru. Jak zaś w czasie inflacji wszystko się „wokół papieru” kręciło, zbyteczne wspominać. Jako czynnik kulturalny, występuje w postaci książki, gazety, myśli, słowa, obrazu niosąc między ludzi całego świata.

Dział naukowo - historyczny, ryciny zawiera

sposób fabrykacji papieru w Chinach, rozpowszechnienie papieru w Azji, historię tapety. Jest tu również pierwsza niemiecka ilustrowana biblia z 1475 roku, nie brak oczywiście dat statystycznych.

I tak największe zapotrzebowanie wykazuje Ameryka (62 kg. rocznie na głowę) Anglia 37 kg., Niemcy 21 kg., Włochy tylko 8 kg., a Rosja 3 kg.

Ach! nie brak naturalnie i banknotów, w których wartość papieru dochodzi dla całego przeciętne świata do potęgi. Jednym słowem

coż roblilibyśmy bez papieru?

Od pierwszej chwili życia towarzyszy nam jako metryka, świadectwo, a umierając musimy na dowód odejścia też pozostawić kawałek papieru.

Ile radości dać nam może list, choćby to była ćwiartka papieru, ile irytacji zółtawy, lichy papier z doniesieniami sądu lub policji.

Okazuje się jednak z obliczeń, iż jesteśmy marnotrawcami. Jakis spryciarz obliczył, iż w Niemczech każdy mieszkaniec wyrzucając tylko pięć gramów papieru dziennie na śmietnisko (a odrzuca więcej) naraża państwo

na stratę dwu milionów marek rocznie.

SPORT.

Mecz Ł. K. S. — Turyści
odbędzie się 26 czerwca.

(C-S) Jak się dowiadujemy zapowiadany komunikatem mecz o mistrzostwo Ligi I pomiędzy ŁKS. a Klubem Turystów nie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę

a dopiero dnia 26 czerwca. Powodem tego przesunięcia jest późne zawiadomienie klubów przez sekretariat I Ligi LŁOPN.

Ł. K. S. — Polonja.

Przyjazd mistrza stolicy do Łodzi.

(C-S) Jak się dowiadujemy w dniu 16 b. m. mistrz stolicy Polonja przyjeżdża do Łodzi i rozegra zawody o mistrzostwo Polski z Łódzkim Klubem Sportowym. Polonja przyjeżdża do Łodzi w najsilniejszym składzie, trudno przewidzieć wynik ponieważ ŁKS. ma w jednym tygodniu aż

3 mecze mistrzowskie: 12 z Jutrzenką, 16 z Polonją i 19 z IFC. w Katowicach.

Zawody Polonja — ŁKS. wywołały zrozumiałe zainteresowanie ponieważ Polonja ma w Łodzi wyrobioną markę, a zatem jest ona bardzo przez publiczność łódzka lubiana. Skład drużyn podamy w najbliższych dniach.

Kolarskie mistrzostwa Warszawy.

(C-S) W niedzielę dnia 12 czerwca o godz. 16 na Dynasach odbędą się wyścigi kolarskie o mistrzostwo Warszawy na przestrzeni 1000 metrów.

Pozatem odbędą się zawody o naramiennik dla młodzieży oraz bieg na przestrzeni 25 kilometrów o puchar firmy „Elida” ofiarowany przez pana Schichta.

Pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo Polski kończy się za miesiąc.

Druga rozpocznie się dnia 17 lipca r. b.

(C-S) Terminy najbliższych rozgrywek o mistrzostwo Ligi są następujące:
12. 6. — Polonja — Turyści, IFC. — Legja, ŁKS. — Jutrzenka, Warta — Ruch.
16. 6. — Warszawianka — Wisła, Jutrzenka — Legja, ŁKS. — Polonja, Czarni — Ruch, Pogoń — Hasmonea.
19. 6. — Legja — Hasmonea, TKS. — Wisła, Pogoń — Warta, Jutrzenka — Turyści, IFC. — ŁKS.
26. 6. — Polonja — IFC., Ruch — Legja, Jutrzenka — Warszawianka, Pogoń — Wisła, Turyści — Warta.

29. 6. — Warszawianka — Turyści, Hasmonea — Jutrzenka, ŁKS. — Czarni.
3. 7. — Jutrzenka — Pogoń, Hasmonea — Warta, TKS. — IFC., ŁKS. — Legja.
10. 7. — Hasmonea — Warszawianka, TKS. — Warta, Ruch — Pogoń, Jutrzenka — IFC.

Pozatem pozostaną do rozegrania mecze I rundy: Polonja — Pogoń, Czarni — TKS. i Hasmonea — Turyści, które z powodu meczu międzymiastowego Lwów — Wrocław nie doszły do skutku.

Polska Liga Piłki Nożnej wzoruje się na górnośląskiej L. P. N.

Zawody międzypaństwowe.

(C-S) Przed niedawnym czasem donosiliśmy że GŁOPN. przy ustalaniu składu reprezentacji na mecz z reprezentacją Lwowa weszła w układy z GÖZPN. i wspólnymi siłami wystawiła reprezentację w której skład weszli zarówno gracze ligowi jak i związkowi.

może nadejście wreszcie upragniona zgoda.

Obecnie mamy do zanotowania podobny fakt z tą tylko różnicą że strony działające nie reprezentują poszczególnego okręgu a całe piłkarstwo polskie. Powodem tego chwilowego zawieszenia broni jest mecz Polska — Rumunia jaki odbędzie się w dniu 19 czerwca w Bukareszcie.

Powstała kwestja kto właściwie ma ustalić skład drużyny, Liga, czy też Związek i w rezultacie postanowiono reprezentację Polski ustalić na zasadzie wspólnego porozumienia, przyczem w reprezentacji grać będą zarówno gracze drużyn ligowych jak i związkowych.

Daj Boże więcej takich porozumień a



Zwycięzca tegorocznego derby angielskiego zokiej Elliot.

Złote uśmiechy fortuny.

15-ta LOTERJA PAŃSTWOWA
3-cia klasa — 1-y dzień.

- Zł. 60.000 nr. 9169
- Zł. 25.000 nr. 94640
- Zł. 5.000 nr. 85.639
- Zł. 2.000 n-ry: 17213 26814
- Zł. 1.000 nr. 97812
- Zł. 400 n-ry: 61552 68189 93674 99774
- Zł. 300 n-ry: 11184 24810 37069 45545
- 56777 58285 60157 77317 96157 102329
- Zł. 250 n-ry: 3040 7179 7191 13565
- 23376 29826 33960 36520 39718 40496 41656
- 41753 42621 74857 78600 80275 81025 96785
- Zł. 225 n-ry: 1375 4963 6717 8971 14420
- 16552 18042 20032 23172 24030 24771
- 25109 25269 25340 25390 25580 26111
- 26117 26137 26418 28554 29484 29787
- 32297 33291 33919 34092 36919 36957
- 38258 38367 38654 39632 39803 40328
- 41804 45067 45696 45788 46958 47289
- 49909 50933 53863 55042 55052 56804
- 59376 61165 61940 62265 64595 65251
- 65837 68624 69181 69658 69811 72937
- 73724 76935 78066 80952 81031 82397
- 84247 84325 85331 85362 88116 89531
- 89911 92223 92585 93897 94034 95281
- 96164 97083 98231 98281 99135 99675
- 102255 103023 103094 103313 104892

Brewjarz piękności.
Trzydzieści warunków urody.

Włotka linja, smukły kształt — oto ideał współczesnych piękności.

Nic jednak niema nowego pod słońcem. Nowożytna Europa naśladowała

dawnych ludów wschodnich. W bibliotece sultańskiej w Konstantynopolu odkryto tak zwany brewjarz piękności, czyli ściśły przepis, określający jakie kobiety mogą być przyjmowane do haremu padyszacha.

Sultanka posiadać winna: trzy rzeczy białe jak śnieg: skórę, zęby i ręce. Trzy czerwone jak róże: policzki, wargi i paznokcie.

Trzy rzeczy czarne: oczy, brwi i powieki.

Trzy długie: kibić, ręce i włosy.

Trzy małe: uszy, stopy i usta.

Trzy wypukłe: czoło, piersi i skronie.

Trzy wąskie: biceps, biodra i wargi.

Trzy silne: ramiona, łydki i łędwie.

Trzy miękkie: palce, wargi i włosy.

Trzy proste: nos, nogi i krzyż.



W Ameryce odbyła się wystawa mody sportowej, którą ilustrowały harcerki pokazami w naturze. Na ilustracji widzimy rozmaite rodzaje strojów sportowych chwili obecnej w porównaniu z rokiem 1900.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Za 100 złotych: Zurych 58.10, Berlin 46.90 — 47.30, wypłaty na Warszawę 47.01 — 47.21, na Katowice 46.975 — 47.175, na Poznań 47.00 — 47.20, Gdańsk 57.58 — 57.72, wypłaty na Warszawę 57.51 — 57.65, Wiedeń czeki 79.22 — 79.50, Praga 377.25. Londyn za 1 funt szterl. 43.50.

Nowy York. — Dewizy. Londyn za 1 funt szterl. 4.85.11/16. Tendencja mocna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.91.5/8, Berlin 23.69.1/4.

BAWELNA.

Liverpol, 9.VI. Havas. Notowania początkowe: Lipiec 8.84, październik 9.02, styczeń 9.09, marzec 9.16.

Nowy York, 9.VI. Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 7.000, wewnątrz kraju 1.000, wywóz do Anglii 3.000, wywóz na kontynent 25.000.

Loco 16.10, lipiec 16.83 — 16.85 — 16.87, sierpień 16.94, wrzesień 17.17, październik 17.22 — 17.25, listopad 17.45, grudzień 17.45 — 17.46, styczeń 17.53, marzec 17.75 — 17.77.

Nowy Orlean, 9.VI. Loco — Lipiec 16.92 — 16.93, październik 17.19 — 17.21, grudzień 17.40 — 17.41, styczeń 17.46, marzec 17.60.

Brema, 9.VI. Bawełna amerykańska 17.96 centów dolarowych za lbs.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn. — N. York 4.95.5/8, Holandia 12.12.3/4, Francja 124.02, Belgia 34.96.1/4, Włochy 87.97, Niemcy 20.49 1/2, Szwajcaria 25.25, Danja 18.17 1/2, Szwecja 18.14, Norwegia 18.76, Helsingfors 192.95, Praga 163.93, Wiedeń 34.51, Warszawa 43.50 za 1 funt szterl.

Paryż. — Londyn 124.02, N. York 25.53.3/4, Szwajcaria 491.

Zurych. — Dewizy. Paryż 20.36, Londyn 25.25.1/8, N. York 5.20, Berlin 123.18, Wiedeń 73.175, Warszawa 58.10, Budapeszt 90.65, Bukareszt 3.10.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu walutowym mocniejszą tendencję miał Wiedeń, zaś Holandia oraz Włochy lekko zmniejszały. Drobne transakcje niewidoczne w cedułe zrobiono Belgia po 124.30. Zapotrzebowanie zostało pokryte przez Bank Polski, z drobnym tylko udziałem banków prywatnych które dostarczyły dewiz na Paryż. Dolar gotówkowy zanotowano o pół grosza niżej. Nieliczne transakcje zrobiono koronami czeskiemi po kursie dewiz. Bank Polski płacił nadal utrzymywane kursy a więc: 8.91 za przekazy i 8.88 za gotówkę, a za odcinki jedno i dwudolarowe 8.87. W prywatnych obrotach płacono za dolary 8.92.75. Złotem zrobiono tylko nikłą sumę 4.62, niewiadomo jednak czy kurs ten można uważać za miarodajny.

Jednolicie, gdyż ziemskie były słabsze zaś miejskie mocniejsze. Prowincjonalnie nie robiono z braku materiału. Papierami procentowemi wogóle obroty były nulle. Obligacje były słabsze. Obliczeniowy kurs 100 zł. w złocie na dzień dzisiejszy określony został na 172.30.

TENDENCJA NIEJEDNOLITA DLA AKCYJ.

Przed zebraniem akcyjnym panował zastój i niechęć do robienia jakichkolwiek transakcyj przy tendencji wybitnie niżkowej. Besiści starali się za wszelką cenę kursy jeszcze dalej obniżyć, jednak na giełdzie natrafili na opór ze strony banków, które wykupywały materiał wobec czego w środku zebrania panowała na giełdzie tendencja mocniejsza. Hasło do zwyżki dał Bank Polski i śladem jego poszły i pozostałe akcje. Koniec zebrania cechuje znów lekkie osłabienie.

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ruch na rynkach uległ znacznemu ożywieniu. Ceny produktów przedstawiały się mniej więcej następująco:

Nabiał: masło osetkowe 4.70 — 5.00; masło śmietankowe 5.00 do 5 i pół zł. za kilogram; jajka 1.70 — 1.90; za 1 gatunek jaj tak zwanych wybieranych płacono do 2.25 za mendel; jajka skrzynkowe 1.60 zł. za mendel; litr twarogu 1.20 do 1.50; za litr śmietany słodkiej 1.50 — 1.60, litr śmietany kwaśnej (zbieranej) 1.80 do 2.00 złotych; litr mleka 40 do 45 groszy.

Drób: kura od 4.50 — 6.00 do 8.50; kurczaki (para) 3.00 do 4 złotych; kurczątki większe 5.00 do 5.50; kaczką 4.00 do 7 zł.; geś od 9 do 14 złotych; indyk od 15 do 20 złotych.

Ziemniaki: kilogram ziemniaków od

20 do 23 gr.; za 100 kilogramów ziemniaków (koniec) płacono od 15 do 18 zł.; za kilogram marchwi 20 — 25 gr.; za ćwiartkę od 3 do 4 zł.; za kilogram buraków ćwikłowych 20 do 25 gr., za ćwiartkę od 4.00 do 5 zł.; kilogram cebuli od 90 gr. do 1 zł. 20 gr.

Ogrodożyzna: kilogram szczawiu od 40 do 50 groszy; kilogram rabarbaru 50 do 75 groszy; peęczek rzodkiewek od 3 do 6 groszy; ogórki (inspektowe) 0.80 do 1.80 za sztukę; kalafior od 1.00 do 2.50; szparagi od 2.20 do 3 złotych; peęczek włoś szczyzny 15 groszy; za kapustę włoską 20 groszy; salata od 10 do 15 groszy za peęczek.

Owoce: jabłka zagraniczne od 3 do 5 złotych za kilogram.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawy
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radiofoniczne.



BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i piątków.

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9 wieczór.

Miejski Kinematograf Oświetlowy
Mały kapral
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apolo” — Pat i Petachon jako detektywy

„Casino” — „Grzechy kawalerskie”
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 8 i 10 wiecz.

„Corso” — Cyrk Base
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Czary” — „10,000 Naręczonych”
Początek o g. 8.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

„Dom Ludowy” — Zatracona ulica
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-Kino” — Gwałtu co się dzieje!
Ogród Grand-Hotelu

Występy artystyczne

„Imperial” — „Miłość przez ogień i krew”

„Luna” — „Panna z huśtawki czyli Niech żyją spódniczki!”
Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ta, 10-ta.

„Nowości” — Lady Hamilton

„Odeon” — Cyrk Base
„Spendik” — Sprawa przy drzwiach zamkniętych.
„Resursa” — „Paganini”.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.
Spółdzielnia Pracowników Państwowych
Wielka parada
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie trzy przedstawienia „W rajskim ogrodzie”.

Dziś, piątek po raz przedostatni na przedstawieniu wieczorowym „W rajskim ogrodzie” — ze Stefanią Jarkowską. Ceny najniższe. Świetna ta komedia w znakomitym wykonaniu całego zespołu grana będzie jeszcze dwukrotnie: w niedzielę po południu oraz w poniedziałek wieczorem, poczem z powodu wyjazdu p. Jarkowskiej jezdzie zupełnie z afisza.

Jutro, sobota, pierwsze powtórzenie sensacyjnego melodramatu salonowego S. Garricka „Kobieta, która zabiła” z Izą Kozłowską, St. Janowskim, Wł. Ziemińskim w rolach naczelnych. Ceny niższe.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

występuje jutro, t. j. w sobotę, z pierwszą premierą letniego sezonu. Będzie nią komedia groteskowa w 3 aktach amerykańskiej spółki autorskiej „Potęga reklamy” w oryginalnej, bardzo pomysłowej inscenizacji Władysława Ryszkowskiego, w obsadzie pp.: Dziewońskiej, Horeckiej, Bielicza, Krotkiego, Mrozińskiego, Szuberta i Znicza. Sztuka będzie urozmaicona komicznymi wstawkami tanecznymi.

TEATR POPULARNY.

Dziś „Tredowata” sztuka w 6 obrazach. Ceny miejsc niższe. Sztuka grana bez suffera.

Jutro dwa przedstawienia popołudniowe po cenach najniższych (30 gr. do 80 gr.). Wieczorem „Tredowata”. W bilety wcześniej zapatrywać się można w obu kasach teatru: Ogrodowa 18 i w cukierni Gostomskiego róg Piotrkowskiej i Moniuszki.

TEATR W SALI GEYERA.

Jutro, w sobotę, premiera doskonałej komedii „Ciotka Karola” z p. Zielińską w roli tytułowej.



Chamberlin i Lewin po wylądowaniu w Chociebużu (Kottbus) 80 km. od granicy polskiej.

Radjo-kącik

Piątek, 10 czerwca.
Warszawa, 1111 m. — 12 Komunikat lotniczo - meteorologiczny, nad program, 15 Komunikat gospodarczy i rolniczo-meteorologiczny, 15.30 Przerwa; 16.30 Odczyt p. t. Widowska sportowe na wodzie z działu „Sport i wychowanie fizyczne”, wygłosi p. Tadeusz Maltke; 17 Program dla dzieci. Audycja zbiorowa Wiesława Brodzińskiego w ukł. p. Haliny Czerniawskiej; 17.35 Koncert popołudniowy kame-

rainy; 18 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Władysław Burkath (fort.), Bolesław Ginsburg (wiolonczela) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).

NOCNE DYŻURY W APTEKACH.

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: M. Epsztajn (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielińska 12), Sukc. Gorfelna (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15).

Każdy, nawet najdokuczliwszy ODCISK usuwa w 2-3 dniach PLASTER LUB BALSAM PAWIROL

PAWIROL - sól do kąpieli nóg
PAWIROL - puder od potu zapobiegają palenie i odparzanie się nóg.
Cena za 1 opakowanie 75 gr. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych Składnica w składzie aptecznym ARNO DIETEL, Łódź, Piotrkowska 157. Tel. 27-94. Fabryka Chemiczna L. Zawodny, Poznań.

Dr. med. P. BRAUN PRYBULSKI
Poludniowa 23
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczo-płciowych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia. Przyjmuje 9 do 11 i od 5-8 wiecz. Tel. 40-26.

LECZNICA
okarzy specjalistów i gabinet dentytyczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. od g. 10 rano do 6-jej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kału, krwi, płwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Nasświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony Złote, platynowe i mosię.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

KREM „Tiegol”
USUWA BEZ ŚLADU PIEGI, PLAMY WĄGRY, OPALENIZNE I ZMARSZCZKI NA TWARZY ZADAĆ WSZEDZIE!

Dr. Heller
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 1-2 i 4-8 Sienkiewicza 51 róg Nawrot w g. 1-2 i 4-6 Ceny lecznic.

Dr. S. Lewkowicz
Choroby skórne, weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12
Tel. 55-52. przyjmuje od g. 6-1 i od 6-8, dla pań od 4-5. Dla niezamożnych ceny lecznicze

Dr. med. H. LUBICZ
Cegielińska 43. — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczo-płciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowym. Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8.

NAJUPORCZYWSZY BOL GŁOWY
USUWA SIĘ Z KOGUTKIEM.



Niemieckie miasteczko Lingen ucierpiało wyjątkowo wskutek burz, szalejących w wielu miejscach środkowej Europy. Większość ulic przedstawia jedno wielkie rumowisko.

GRAND-KINO

Piotrkowska 72.

Dziś i dni następnych! Uwaga! Dziś i dni następ!

Wielki mecz bokserski — **Gwałtu co się dzieje!** Kapitałna farsa erotyczna w 10 wielkich aktach. W roli gł: fenomenalny karzelek Little Billy do lez rozmieszka nawet najbardziej wybrednego widza, oraz uroczą Magde Kennedy. Niezwykły komizm sytuacji! Chłopiec w roli dziewczynki! Sensacyjny mecz bokserski. Humor... śmiech... zachwyt.

Na scenie: **głośnie występy** najlepszego satyryka humorysty **Bronisława Bronowskiego** fenomenalnej śpiewaczki operowej Heleny Felińskiej or. młodocianej tancerki R. Konówny.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódz. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odszalenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście	30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 łamy)
Za tekstem	25 " " " " " " " " " " " "
Nekrologi	25 " " " " " " " " " " " "
Komunikaty	25 " " " " " " " " " " " "
Zwyczajne	6 " " " " " " " " " " " "

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.
Prenumeratę można przerwać w 15-go każdego miesiąca.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.